

Prof. dr hab. Marian Kisiel

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ocena rozprawy doktorskiej

Dorota Bartoszek, *Bajarz gminny. Życie i twórczość artysty ludowego Waclawa Zabłockiego*. Praca doktorska napisana po kierunku dr. hab. Piotra Łuszczkiewicza, prof. UAM. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2024, s. 318.

Studium mgr Doroty Bartoszek miało być zapewne w uprzednim zamierzeniu badawczym (tak to bowiem zostało zaznaczone w tytule) próbą opisu biografii, dorobku i pozycji artystycznej Waclawa Zabłockiego – poety, rzeźbiarza i wycinankarza z Lututowa. Rzecz jednak wyszła poza zamierzone granice i studium przybrało formę nie tyle opisu bezpośredniego, to znaczy skupiającego się konkretnych dokonaniach autora *Borusowych bająć*, ile bardziej holistycznego, czyli wpisania postaci twórcy w historię, geografię i socjologię miejsca. W ten sposób autorka rozprawy, tłumacząc się z tak określonej perspektywy, która wyrosła – jak napisała – z poczucia niedostatku badań nad Lututowem, uzasadniła bardzo szerokie spojrzenie nad zjawiskiem w istocie rzeczy o wąskim wymiarze. „Rozprawa stanowi – czytamy w uwagach wstępnych – zarys monograficzny, którego główny cel jawi się jako rekonstrukcja losów oraz całościowy przegląd osiągnięć lokalnego pisarza, poety, gawędziarza, rzeźbiarza tworzącego na pograniczu kultury wysokiej i folkloru. Przeszedł on drogę odwróconego awansu społecznego – od miejskiego profesjonalisty do rustykalnego twórcy” (s. 8).

W paradygmacie tekstualistycznym jednak ważą badania nad utworami – powiedzmy – Wisławy Szymborskiej i Jacka Kaczmarskiego, Grzegorza Ciechowskiego i Jana Pocka. Kategorie poetyki, stosowane odpowiednio, pozwalają na wniknięcie nie tylko w świat przedstawiony, ale i światopogląd twórczości, której przedustawną zasadą zawsze jest chęć porozumienia między tym, kto mówi, a tym, do kogo się mówi i który otwiera się albo zamyka na proponowany dialog. Nie byłoby zatem nic dziwnego, gdyby mgr Dorota Bartoszek od razu zaproponowała lekturę, pozwalającą na pełne lub częściowe zrozumienie drogi artystycznej Waclawa Zabłockiego. W paradygmacie tekstualistycznym mieści się bowiem zarówno ogólny model „życia i twórczości”, jak też szczegółowy model interpretacyjny.

Badaczka wybrała jednak drogę, według mnie, bardziej dyskusyjną z punktu widzenia literaturoznawstwa rozumianego jako badanie tekstu na tle procesu historycznego, a mianowicie postanowiła ukazać artystę z Lututowa w wymiarze etnografii lokalnej. Stąd rozprawę otwiera

rozdział poświęcony historii, geografii, topografii, gwarze miasta i gminy. To wiedza konieczna, zdaniem piszącej, pozwala bowiem nie tylko lepiej zrozumieć „małą ojczyznę” Lututowa, jej wyróżniającą specyfikę, ale także wniknąć w jej kulturę, jej instytucjonalną stratyfikację, która może inaczej niż gdzie indziej wiąże się z sobą nie tylko formalnie (kapela, Ochotnicza Straż Pożarna, kościół i parafia, bank spółdzielczy). Kultura i życie społeczne miasta ujęte zostały więc z perspektywy regionalistycznej, tzw. „nowego regionalizmu” czy też „zwrotu ludowego”. Autorka postanowiła nie ukrywać przy tym własnego zaangażowania w przedmiot badań, przeciwnie – odsłoniła je, podkreślając znaczenie osobistych kontaktów z twórcą. Ten rodzaj badań terenowych, szczególnie typ interakcji, polegający jednocześnie na uczestnictwie w działaniach kulturalnych i na ich obserwacji, właściwy jest nietekstualistycznie rozumianej regionalistyce czy etnografii lokalnej.

Rozdziały I-III rozprawy są przygotowaniem czytelnika do zrozumienia drogi życiowej i praktyki twórczej Wacława Zabłockiego, jakby w myśl wypowiedzi Goethego, że kto chce zrozumieć poetę musi udać się do jego kraju.

Badaczka z elegancją dobrej przewodniczki prowadzi nas najpierw (w rozdziale pierwszym) przez przeszłość i terażniejszość Lututowa, korzystając ze źródeł internetowych (w tym Wikipedii), opracowań lokalnych historyków, kronik miejscowych (np. OSP), wspomnień osobistych. Swoją narrację wzbogaca ilustracjami, starając się pokazać bogatą tradycję miejsca. Nawet jeśli recenzent zachowa pewną powściągliwość, co do oceny wartości tego rozdziału, jego celowości, nie może jednak zaprzeczyć jego użyteczności. Strategię pisarską mgr Doroty Bartoszek cechuje bowiem figura ciągłej interpolacji, autorka rzeczywiście jest przekonana do takiego sposobu postępowania analitycznego, według którego to, co ogólne, rzutuje na to, co szczegółowe. Jeżeli nie poznamy przeszłości miejsca, zdaje się przekonywać pisząca, nie zrozumiemy też jego terażniejszości, a w konsekwencji odwróconego awansu społecznego Zabłockiego. *Differentia specifica* Lututowa (jego pograniczność kulturowa, wiejsko-miejski charakter, tradycje spożywcze i rzemieślnicze, patriotyzm i antypatie etniczne) to – pisze badaczka – zachowanie pierwotnych form gospodarczych, historycznej struktury architektonicznej, dawnych zwyczajów i wierzeń. Epifenomenalnie opisana została gwara miejscowa, zarówno w jej kształcie wcześniejszym, jak i w obecnej tendencji zanikowej.

W rozdziale drugim badaczka stosuje zmienne proporcje: tradycje folklorystyczne i znaki społecznych więzi strażackich zostały potraktowane dalece skromniej niż dzieje kościoła i parafii oraz banku spółdzielczego. Nie kwestionując zasadności przywołania owych czterech form społecznej obecności instytucjonalnej w życiu wspólnoty Lututowa, chciałbym jednak upomnieć się o uwyrażnienie ich znaczenia dla tej wspólnoty. Badaczka rejestruje fakty, podaje

nazwiska, korzysta z dokumentów. Tym razem jednak – poza bedekerowym charakterem rozdziału – nie dowiemy się, jak społeczne więzi są cementowane przez przywiązanie do folkloru lokalnego, religii czy inicjatyw społecznych formatowanych przez straż pożarną, finansowanych przez bank. Informacja nie przekształca się tu w interpretację, a to, co autorka przytacza w dalszej części swej pracy jako wyznacznik lokalnej tożsamości („Wielu mieszkańców przyznaje, że Lututów to przede wszystkim straż, kapela i parafia”, s. 141), tutaj – z żalem trzeba to odnotować – nie zostało pokazane w perspektywie etnografii miejsca.

Inaczej rzecz się ma z rozdziałem trzecim: autorka zwraca w nim uwagę na ślady obecności pisarzy tej miary, co Stefan Żeromski, Tadeusz Różewicz, Jan Brzechwa. Piszę o „śladach obecności”, ponieważ są one pośrednie. Tak jest w przypadku Żeromskiego i jego odwiedzin w Lututowie stryjecznego brata – księdza, a także – być może – jego noweli *Rozdzióbią nas kruki, wrony*; czy Różewicza przez pamięć narodzin matki, choć sam poeta tu nie zawitał. Inaczej rzecz się ma z bajką Jana Brzechwy *Dwa koguty* z ilustracjami Jana Marcina Szancera, która została przedstawiona przez autorkę rozprawy raczej w wymiarze poszukiwań zgodności słowa i grafiki z rzeczywistością pozaliteracką. Ta bajka, ostatecznie wspólne dzieło Brzechwy i Szancera, dowodzi, że obaj twórcy dobrze zapoznali się z lututowską historią, topografią, architekturą, demonologią, wierzeniami i przesadami. Czy jednak odwiedzili Lututów? Tego autorka nie przesądza, ale dowodów nie ma (s. 99).

Rozdziały I-III zatem, jak starałem się wykazać, służą badaczce po to, by czytelnik jej rozprawy poznał krainę Wacława Zabłockiego, a tym samym zadomowił się w świecie, który stał się dla artysty nie tylko miejscem zamieszkania, domem, ale także obszarem twórczych inspiracji. Mikromonografią życia i twórczości „bajarza gminnego”, jak go nazwała mgr Dorota Bartoszek, stanie się obszerny rozdział czwarty, zajmujący połowę całego studium. Zajmuje się w nim autorka nie tylko biografią artysty, ale także jego prozą i poezją, mocno akcentuje jego pasje rzeźbiarskie, malarskie, plecionkarskie i wycinankarskie.

Rozdział ten ma w znacznej mierze charakter dokumentacyjny, walor biograficzny ma dla badaczki większe znaczenie niż walor estetyczny. Innymi słowy: autorka rzadziej interpretuje twórczość Zabłockiego niż rekonstruuje jej podstawy, kontekst życiowy czy społeczny. W ten sposób praca staje się właściwie katalogiem spraw koniecznych do podjęcia w przyszłej (ewentualnej) książce o twórczości *sensu stricto* autora *Mojej Malej Ojczyzny*.

Badaczka docenia talent prozaika, nie przecenia talentu poety. O opowiadaniach Zabłockiego napisała, że „odślaniają swoistą ludową wiedzę, demonologiczne wierzenia, magiczny sposób postrzegania świata” (s. 167). „Najbliższe jego pisarstwu podania wierzeniowe, jako jeden z prozatorskich gatunków literatury ludowej, to istotne dla regionu naznaczone

elementami fantastyki teksty o charakterze historycznym oraz opisujące wydarzenia autentyczne lub za takie uznawane” (s. 173). O poecie skonstatowała: „Ulotne myśli ubrane w słowa to rękodzieło duszy artysty, ukazujące jego wrażliwość i warsztat pisarski, który sam określa mianem poetyckiego rzemiosła, mając na uwadze własne niedostatki natury technicznej. Nie stara się nikogo naśladować ani nikomu dorównać artyzmem, wyrażając własne doświadczenia, niepokoje, pytania. Pisze tak, jak potrafi i jak czuje. Bez egzaltacji, patosu i gwałtownych wzruszeń, bez rymów układanych na siłę, świadomy poziomu umiejętności poetyckich i braku wykształcenia humanistycznego” (s. 225).

Literatura, choć ważna w aktywności artystycznej Waława Zabłockiego, nie stanowi wszakże o jego wizerunku. Pierwszoplanowe miejsce zajmuje w nim rzeźbiarstwo. To za jego sprawą – jak przekonuje autorka rozprawy – „poprzez tematykę formowanych dłutem prac [twórca] manifestuje swoją indywidualność i nawiązuje do pozostałych dziedzin twórczości (poezji, prozy, wycinankarstwa)” (s. 231). Zabłocki specjalizuje się w figuralnej rzeźbie religijnej (na ogół w drewnie lipowym), choć nie stroni także od rzeźby faunicznej. Dopełnieniem rzeźbiarstwa jest malarstwo na szkle (postaci świętych, flora, fauna), plecionkarstwo (kosze, donice, misy), wycinanki ludowe (sieradzkie, łowickie, kurpiowskie, żydowskie).

Praca doktorska mgr Doroty Bartoszek ma oczywiście charakter preliminaryjny, stara się w sposób możliwie gruntowny przekazać dotąd dostępną wiedzę o twórczości Waława Zabłockiego, ważnego dla kultury miejsca. Jak zaznaczyła badaczka: „Jego twórczość, mocno zakorzeniona w tradycyjnych wartościach, takich jak przywiązanie do ziemi, rodziny, środowiska naturalnego i miejsca zamieszkania, zawiera cechy dawnej kultury ludowej, przejawiające się we wszystkich podejmowanych formach aktywności artystycznej [...]” (s. 252). Zostało to pokazane w stopniu zadowalającym.

Niewątpliwą wartością ocenianej rozprawy jest jej wymiar dokumentacyjny: bogate aneksy (fotografie, fragmenty rękopisów, fotokopie świadectw i dyplomów itd.) wzbogacają narrację autorki pracy, czyniąc ją wiarygodną i obiektywistyczną. Jako materiał źródłowy dla potencjalnie kolejnych badaczy studium mgr Doroty Bartoszek ma wielką wartość.

Jestem przekonany, że badaczka zrealizowała podstawowy cel naukowy, jej praca jest interesująca poznawczo, istotna dla etnografii miejsca, wieloaspektowo pokazująca dorobek ludowego twórcy z Lututowa. W stopniu niewielkim natomiast refleksji zostało poddane – bardzo ciekawe z punktu widzenia socjologii twórczości – zagadnienie odwróconego awansu społecznego Waława Zabłockiego. Z perspektywy kulturologicznej, szczególnie zaś tzw. nowego regionalizmu, kwestia ta wydaje się bardzo poważna i wypadłoby ją szerzej objaśnić, a nie tylko sygnalizować.

To wszakże problem natury metodologicznej, a nie historyczno-krytycznej. Na koniec zatem chcę zaznaczyć, że rozprawę *Bajarz gminny. Życie i twórczość artysty ludowego Wacława Zablockiego* oceniam pozytywnie jako twórczą i odsłaniającą wiele nowych perspektyw badawczych. W moim przekonaniu spełnia ona ustawowe wymogi i może zostać przyjęta jako teza doktorska. Wnoszę więc o dopuszczenie mgr Doroty Bartoszek do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wątpliwości natomiast, jakie sformułowałem w swojej ocenie, traktuję jako ewentualne pola do dyskusji w czasie obrony publicznej.

Janusz Kisielewski

Katowice, 22 listopada 2024 r.